Piotr Hołubowicz

Opis wypadku nurkowego

Miejsce nurkowe

Nurkowanie odbyło się dnia 2 października 2013 roku na nurkowisku Abu Daddab 3 w pobliżu

miejscowości Marsa Alam w Egipcie. Miejsce to jest rafą oddaloną około 500 m od stałego lądu

oraz 20 minut płynięcia do Marsa Alam. Dno w tym miejscu jest piaszczyste i znajduje się na

głębokości 16-18 metrów. To było powodem wybrania tego miejsca na nocne nurkowanie. Nikt nie

będzie w stanie zejść głębiej. Widoczność wynosiła 20 m, temperatura powietrza to 29 st. C, a

wody 28 st. C. Fala była mała ale obecna. Prąd był wyraźny i w miarę upływu czasu się nasilał.

Poza piaszczystym dnem na miejscu była dobrze rozbudowana rafa. W okolicy łodzi były to

wyższe i niższe słupy koralowców. Dalej zaczynała się zwarta i bardzo duża rafa sięgająca aż do

powierzchni. Wewnątrz rafy były liczne jamy, korytarze i parometrowe jaskinie. Czasem były

otwarte na górze a czasem zamknięte.

Łódź

Nurkowanie odbyło się z dużej łodzi nurkowej Spyrodream Ramadan 3. Miała 38 m długości, 4

pokłady, 2 zodiaki, 2 łodzie ratunkowe na 50 osób, radar, sonar, GPS, DSC i VHF. Na łodzi

znajdował się pełny zestaw tlenowy, dobrze wyposażona apteczka. Poza radiotelefonem na łodzi

było też wiele telefonów komórkowych, a wszystkie miały zasięg operatora.

Załoga składała się z 2 przewodników nurkowych, kapitana, 1 mechanika, 7 marynarzy oraz 4 osób

do pracy w kuchni i jadalni. Łódź mogła przyjąć 28 gości i tyle się na niej znajdowało w

opisywanym dniu.

Przygotowanie do nurkowania

Opisywane nurkowanie było 3 nurkowaniem tego dnia na safari trwającym już od 5 dni. Dla

większości było to 15 nurkowanie na tym wyjeździe. Przed nurkowaniem mieliśmy 20 minutową

odprawę nurkową poprowadzoną przez lokalnego przewodnika. Zobaczyliśmy mapę nurkowiska

wraz z zaznaczeniem pozycji łodzi. Dowiedzieliśmy się czego się spodziewać pod wodą – głównym

utrudnieniem miał być prąd i nocne ciemności. Noc była bezksiężycowa. Zostaliśmy podzieleni na

4 grupy. Dwie pierwsze grupy były prowadzone przez polskich instruktorów i zajęły się

szkoleniami na różne specjalizacje. W tych 2 grupach znajdowało się łącznie 9 osób. Wchodziły

jako pierwsze do wody. Kolejna grupa była prowadzona przez lokalnego przewodnika. Składała się

z 9 osób. Ja byłem przydzielony do ostatniej 10 osobowej grupy prowadzonej przez kolejnego

lokalnego przewodnika. Nasz przewodnik miał stopień instruktora PADI, pozostali to 1 x

divemaster, 2 x rescue i 6 x AOWD. Ja miałem stopień AOWD. Na odprawie dobraliśmy się w

pary. Przed wejściem do wody zrobiliśmy buddy check. Wszyscy byli wyposażeni w latarki a

większość miała bojki dekompresyjne. Łódź przez cały czas oświetlała okoliczne wody.

Plan nurkowania

Plan zakładał czas nurkowania do 40 minut lub 50 bar zapasu powietrza. Maksymalna głębokość

była ograniczona przez dno i nie dało się zejść w tej okolicy poniżej 18 m. Grupy miały wchodzić

do wody w odstępach 20 minutowych w ustalonej kolejności. W przypadku zgubienia mieliśmy się

szukać przez 1 minutę po czym wynurzyć na powierzchnię i tam spotkać. Żeby wezwać pomoc z

łodzi mieliśmy podświetlać nadmuchane boje dekompresyjne.

Wypadek nurkowy

Po 20 minutach nurkowania i opłynięciu boku rafy zaczęliśmy wpływać do grot i korytarzy

wewnątrz rafy. Powstało spore zamieszanie. Nurkowie pływali we wszystkich kierunkach i trudno

było upilnować zwartość grupy. Po kolejnych 10 minutach zauważyłem swojego buddiego

trzymającego się za głowę. Zauważyłem krew rozchodzącą się w wodzie. Niezwłocznie

podpłynąłem do niego od przodu, zobaczyłem, że jest przytomny i pokazuje mi na swoją głowę.

Oświetliłem wskazywane miejsce latarką i zobaczyłem rozcięcie skóry i krwawiącą ranę.

Rozejrzałem się po okolicy – poza grotą zamkniętą od góry nie zaobserwowałem nic szczególnego.

Uznałem, że nurek stracił kontrolę nad pływalnością i uderzył głową o rafę. Przy braku kaptura nie

trudno było o uszkodzenie. Oceniłem stan poszkodowanego: głowa była krwawiąca i innych

uszkodzeń nie zaobserwowałem. Nurek był przytomny i opanowany. Ciągła utrata krwi nakazywała

jak najszybciej przetransportować go na łódź. Innych uszkodzeń nie zaobserwowałem. Poleciłem

poszkodowanemu uciskać ręką ranę a sam zająłem się szukaniem drogi powrotu na łódź.

Popłynęliśmy razem w stronę sąsiedniej groty. Tam wynurzyłem się na powierzchnię,

zlokalizowałem łódź i zacząłem świecić latarką, żeby wezwać pomoc z łodzi. Zostałem zauważony

a załogant zaczął odcumowywać zodiaka. Wróciłem do poszkodowanego, który w tym czasie był

kilka metrów obok i trzymał ściany się rafy. Znając kierunek przeprowadziłem go na zewnątrz rafy.

Tam odnalazł nas zodiak. Pomogłem poszkodowanemu zdjąć sprzęt i dostać się do środka. Po czym

wsiadłem sam. Szybko zostaliśmy przewiezieni na łódź. Tam poszkodowanym zajęła się obsługa

łodzi. Rana został przemyta i opatrzona. Pozostawałem w pobliżu poszkodowanego upewniłem się,

że nie przekroczył tempa wynurzania się i podanie tlenu nie było konieczne. Rana wyglądała na tyle

poważnie, że zdecydowaliśmy, po zabraniu wszystkich nurków z wody, popłynąć do pobliskiej

Marsa Alam w celu zszycia rany. Kapitan przez radio zgłosił do portu wypadek i poinformował, że

będziemy potrzebować pomocy medycznej. Po około godzinie od wypadku poszkodowany został

przekazany służbom medycznym, które zszyły ranę.

Podsumowanie

Poszkodowany wyjaśnił, że w ciemności stracił orientację i doświadczył ruchów Vertigo. Uzyskał

dodatnią pływalność u uderzył głową o sufit groty. Gdyby cały czas oświetlał latarką to co jest

przed nim to prawdopodobnie nie straciłby orientacji. Gdyby miał ubrany kaptur to mógłby nie

rozciąć sobie głowy. Gdyby poszkodowany odłączył się od grupy i się zgubił sytuacja mogłaby się

pogorszyć. Mogłoby dojść do paniki i kolejnych obrażeń. Na szczęście wypadek został od razu

zauważony a pomoc pełna pomoc udzielona. Ze względu na ranę poszkodowany nie mógł

już nurkować ani nawet pływać do końca wyjazdu.

Telefony alarmowe

DAN Polska +48 22 490 69 39